

Marzec

TEMAT: Po-dziel się MIŁOŚCIĄ!

OWOC DUCHA ŚWIĘTEGO: MIŁOŚĆ

CO TRZEBA PRZYGOTOWAĆ?

- Krótkie przedstawienie Ani Szałaty (załącznik nr 1 – płyta CD, dla animatora na koncu konspektu);
- Muzykę refleksyjną, odtwarzacz CD;
- Projektor, komputer;
- Zdjęcie Ani Szałaty (załącznik 3 – płyta CD);
- Kartki formatu A5 dla każdego uczestnika, długopisy lub flamastry;
- Rysunek truskawki (załącznik 6 – płyta CD);
- Fragmenty biografii Ani Szałaty: A. J. Słomka, *Misja małej Ani*, Częstochowa 2009, s. 51-55 (załącznik 6, na końcu konspektu);
- Bloczek kolorowych karteczek, czerwone balony (nadmuchane przed spotkaniem), sznurek (kordonek lub inny);
- Pismo Świete (Nowy Testament) – kilka egzemplarzy. Można poprosić dzieci, by przyniosły z domu;
- Wskazane, by prowadzący przed spotkaniem zapoznał się (jeśli jej nie zna) z akcją „Misjonarz na Post” – <http://misjonarznapost.pl/>.

I. WEŹ I „POSMAKUJ”

1. Animator nawiązuje do lutowego spotkania i wspólnie z dziećmi krótko ewaluuje to, co podjęły i wykonały.
2. Później króciutko przedstawia postać Ani Szałaty z Zielonki (załącznik nr 1 – płyta CD) i proponuje odmówienie modlitwy ułożonej przez dziewczynkę (załącznik 2 – na końcu konspektu). Włącza muzykę refleksyjną, prosi uczestników o wyciszenie i powstanie. Może wyświetlić zdjęcie Ani na projektorze lub postawić jej zdjęcie w kąciku modlitwy czy przy świeczce (załącznik 3 – płyta CD).

3. Po modlitwie animator rozdaje kartki i prosi, by każdy odpowiedział pisemnie na pytanie „Co to jest MIŁOŚĆ?” i „Jaka jest MIŁOŚĆ?” (przynajmniej 3 określenia). Dzieci pracują w ciszy lub przy spokojnej muzyce refleksyjnej. Po zakończeniu każdy uczestnik odczytuje swoje odpowiedzi.

4. Prowadzący na tablicy umieszcza rysunek truskawki (załącznik 4 – płyta CD) i metodą *burzy mózgów* prosi o odpowiedzi na pytania „Jaka ona jest?” i „Dlaczego ją lubię?”. Odpowiedzi zapisuje na większym arkuszu papieru lub na tablicy. Najlepiej około 10. określeń (np. słodka, smakowita, zdrowa, piękna, pełna witamin, odżywcza itp.). Później prosi, by słowo *truskawka* dzieci zastąpiły słowem *miłość*, dodając zapisane wcześniej epitety. Pyta też, czy to ćwiczenie nie kojarzy się im z pewnym fragmentem Pisma Świętego. Odczytuje wówczas tekst z 1 Kor 13, 1nn (załącznik 5, na końcu konspektu). Jeszcze raz zadaje dzieciom pytanie, czy odczytany fragment jest im znany. Ostatecznie razem podejmują próbę porównania cech miłości do cech truskawki np.:

- *cierpliwa jest* – dojrzewa na krzaczkach powoli, sama nie spada, cierpliwie czeka, aż ktoś ją zerwie;
- *łaskawa* – dla każdego ma dobry smak;
- *nie szuka poklasku* – nie musi być chwalona, by rosła i była dobra;
- *nie zazdrości* – nie zazdrości innym owocom koloru, smaku, jest zadowolona z tego, czym jest;
- *wszystko znosi* – różne pogodowe warunki (deszcz, upały, grad, burze).

5. Dzieci na kartce, którą otrzymały (druga strona), rysują różne rzeczy, które lubią robić w domu, w szkole, na placu zabaw i próbują dopasować do nich cechy miłości (o których była mowa wyżej). I tak np. ktoś ma rodzeństwo i nie raz musi ustępować, tzn. cierpliwie czekać na swoją kolej do komputera, w szkole nie wynosić się z powodu lepszych ocen czy markowych ubrań, na boisku sportowym czy podwórku nie naśmiewać się, gdy ktoś się przewróci lub nie wyjdzie mu rzut piłki. Animator zaprasza dzieci, by w najbliższych parach opowiedziały, co narysowały.

II. JESTEŚ TYM, CZYM SIĘ KARMISZ

1. Komentarz prowadzącego:

MIŁOŚĆ jest jak truskawka – kiedy ją jesz, odczuwasz radość z powodu jej smaku. Najwięcej radości jest w dzieleniu się, gdy możesz komuś podarować taką «truskawkę», która uczyni go bardziej szczęśliwym. Tak miłością dzieliła się Ania Szałata (tu można opowiedzieć więcej o dziewczynce, np. o jej pomysłach na zorganizowanie nagrania do „Ziarna” z akcją „Aniołowie nadziei” (załącznik 6, na końcu konspektu).

Ania «karmiła się» truskawkami Bożej miłości – była otwarta na natchnienie Ducha Świętego, jej bliscy bardzo ją kochali, a ona miała wciąż nowe pomysły, by wokół czynić dobro.

2. Animator przypomina dzieciom:

Pamiętajcie, truskawka ma «ogonek», którego się nie je.

Można pokazać zdjęcie truskawki raz jeszcze ze zwróceniem uwagi na jej końcówkę.

Każdy z nas zanim zje truskawkę, to wprawdzie odrywa niejadalną końcówkę. W nas też są rzeczy, które trzeba poprawić, by nasza miłość była «zjadliwa».

Animator prosi uczestników, by zastanowili się, co jest ich „ogonkiem” (np. brak sumienności w pracach domowych, nieposłuszeństwo rodzicom, lenistwo, bylejakość w modlitwie, zapominanie o obietnicach, kłótnie z rodzeństwem, nieeleganckie odnoszenie się do starszych). Po krótkiej refleksji puentuje:

Nikomu nie chcemy «serwować» niejadalnych części, dlatego podejmujemy pracę nad tym «naszym ogonkiem/szypułką». Wielki Post jest doskonałym czasem odrywania «szypułek», by być «smacznym» dla bliskich i każdego człowieka, którego Jezus stawia na naszych ścieżkach życia.

Animator krótko rozmawia z dziećmi o wielkopostnych praktykach nawrócenia.

III. DAJ SIĘ „ZJEŚĆ”

1. Prowadzący proponuje wielkopostne wyzwanie: *Dzielimy się MIŁOŚCIĄ*.

Każde dziecko podejmuje się pracować nad tym, „co nie jest w nim smaczne” w oczach Bożych, tzn. „co jest ogonkiem w truskawce jego miłości”. Animator przypomina:

Truskawka długo przechowywana psuje się. Tak samo z MIŁOŚCIĄ – trzeba ją rozdawać, bo najlepsze są świeże owoce.

2. Marcowym zaangażowaniem grupy będzie przygotowanie w parafii – w porozumieniu z proboszczem – akcji „Dzielimy się miłością”. Na małych karteczkach dzieci starannie zapisują fragmenty z *Hymnu o miłości* (do tego celu posłużą przyniesione egzemplarze Pisma Świętego) lub jakies inne budujące słowo np.: *Bóg Cię kocha, Jesteś potrzebny, Uśmiechnij się*. Następnie do czerwonych balonów (wcześniej nadmuchianych) przyczepią sznureczki z tą myślą i będą je rozdawać podczas jednej z niedziel Wielkiego Postu (najlepiej w Niedzielę Radości) w parafii (np. w hospicjum, szpitalu, domu pomocy społecznej, komuś, kto naprawdę potrzebuje dobrego słowa). Warto na ten czas wybrać kilka piosenek o Bożej radości i miłości, które grupa może zaśpiewać.

3. Wskazane byłoby, żeby w Wielkim Poście animator z grupą podjął się adopcji duchowej misjonarza. Więcej na ten temat na <http://misjonarz-napost.pl>. Potrzebny do tego będzie osobisty adres mailowy animatora, by zarejestrować grupę. Dzieci nie powinny rejestrować się same.

4. Modlitwa dzieci o dar MIŁOŚCI we własnych rodzinach, w parafii, w kraju i na świecie.

Załączniki

Załącznik 1

Zwyczajna święta

Jedenastoletnia Ania Szałata zginęła na przejściu dla pieszych w podwarszawskiej Zielonce w dniu 26 października 2002 r. Dziewczynka, zdawałoby się zwyczajna, a jednak była wyjątkowa. A dlaczego? Otóż dlatego, że w tej zwyczajności umiała żyć miłością.

Boże, mój Ojcze! Chcę Ci podziękować za to, że mnie stworzyłeś

Ania urodziła się w styczniu 1991 r. Swoim przyjściem na świat wniosła wielką radość w życie rodziny, w której było już dwoje dzieci. Na początku dziewczynka bardzo dobrze się rozwijała, ale kiedy miała ok. ośmiu miesięcy, próbowała wstawać tak jak inne dzieci w jej wieku. Nie mogła jednak utrzymać się na nóżkach. Zaniepokoiło to rodziców. Po badaniach okazało się, że Ania cierpi na rdzeniowy zanik mięśni. Według opinii lekarzy miała przed sobą około trzech, czterech lat życia. Wówczas rodzice swoją małą córeczkę powierzyli opiece Matki Bożej.

Będę chodzić w niebie

Ania rosła ... ale z upływem czasu stawała się coraz słabsza fizycznie. Pojawiły się też inne dolegliwości. Mimo to nie narzekała. Dziewczynka nigdy nie stanęła na własnych nóżkach. Od trzeciego roku życia poruszała się na wózku inwalidzkim. Nie lubiła jednak, kiedy rozczulano się nad jej losem. Pewnego razu, gdy ktoś ją zapytał, czy będzie kiedyś chodzić, odpowiedziała: *Ależ oczywiście! Będę chodzić w niebie. Aniołowie przecież nie chodzą po ziemi, a są szczęśliwi.*

Panie Jezu, daj mi siłę, bym mogła zdobywać wiedzę

Ania marzyła o szkole i to jej marzenie się spełniło. Była wzorem cierpliwości i pracowitości. Często do późnej nocy, z głową opartą na stole ze zmęczenia, odrabiała lekcje. Nie chciała jednak pomocy, nie godziła się na taryfę ulgową. Dzięki własnej pracy i uporowi była najlepszą uczen-

nicą w klasie. Stawiała sobie wysokie wymagania. Wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik. Dziewczynka była bardzo otwarta i życzliwa, pełna optymizmu i wewnętrznej radości. Na jej twarzy zawsze gościł uśmiech. Nie skupiała się na sobie, ale na innych. Służyła pomocą, łagodziła konflikty. Przez wszystkich była lubiana, ceniona za wiedzę, rozsądek i poczucie humoru.

Bóg mnie kocha

Taką deklarację wpisała Ania w małe serduszek. Mając pewność, że jest przez Niego kochana, dawała miłość innym. Choroba nie była dla niej przeszkodą w zrozumieniu Pana Jezusa. Wręcz przeciwnie, z miłości do Niego brała swój codzienny krzyż i kroczyła – jadąc na wózku – drogą do nieba.

Chcę, by wszyscy ludzie na świecie wiedzieli, że Bóg nas kocha

Ania w swoim małym sercu nosiła wszystkich misjonarzy oraz dzieci z krajów misyjnych. Kwestowała pod kościołami i w supermarketach na rzecz trędowatych, głodujących, powodziarni, podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Zbierała pieniądze dla polskich misjonarzy, pracujących wśród afrykańskich dzieci. Bardzo smuciła ją tragiczna sytuacja rówieśników z Czarnego Lądu. Wielokrotnie rozmawiała na ten temat z zaprzyjaźnionymi misjonarkami, a potem opowiadała w szkole o dzieciach chorych na trąd, o dzieciach głodujących, które każdego dnia umierają w cierpieniach.

PS. Drogie Dzieci, Ania powinna pociągnąć Was do świętości. Kiedy żyła, nie miała nad głową widocznej aureoli. Była zwyczajnym dzieckiem. Coś ją jednak wyróżniało. Była to przyjaźń z Panem Bogiem, która rodziła w jej sercu pokój, miłość, troskę o innych, pokorę, dobroć i radość życia mimo cierpienia. Pewien francuski ksiądz zaprzyjaźniony z rodziną Szałatów powiedział o Ani: *Wystarczyło tylko raz spojrzeć w jej oczy – tam było całe niebo.*

E. Łoniewska, *Zwyczajna święta*, w: „Świat Misyjny” nr 5 (2016 r.), str. 12-13.

Załącznik 2

Modlitwa Ani

Panie Jezu, daj mi siłę, bym mogła zdobywać wiedzę. Matko nasza, Maryjo, bądź naszą nadzieją, a gdy zgrzeszymy, wypraszaaj przebaczenie u Boga Świętego. Aniele, Strózu mój, bądź przy mnie zawsze – w domu i w szkole. Boże, Panie mój, obroń mnie od zła wszelkiego i zachowaj od niego brata mego. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Załącznik 5

1 Kor 13, 4-8

MIŁOŚĆ cierpliwa jest,
łaskawa jest.
MIŁOŚĆ nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
MIŁOŚĆ nigdy nie ustaje.

Załącznik 6

Fragment świadectwa o Ani Szałacie (A. J. Słomka, *Misja małej Ani*, Częstochowa 2009, s. 51-55):

Kilka dni później Ania z wielką radością oznajmia dzieciom w klasie, że ma dla nich niespodziankę.

- Zapraszam was wszystkich na nagranie do programu „Ziarno”! Przyjedzie ekipa z telewizji z siostrą Mariolą, wiecie, z tą, która prowadzi program. Postaramy się z tatą, żeby przyszła misjonarka, siostra Weronika, i opowiedziała o dzieciach, którymi opiekuje się w Afryce. One nie mają co jeść, trzeba szybko im pomóc.

- Pamiętam, to ta, co była u was w domu?

- Tak - potwierdza Ania. - Wtedy zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby znalazły się pieniądze na jedzenie dla nich.

- Powiedzieć o nich w telewizji! - woła Mariusz.

- I podać numer konta Fundacji Raula Follereau - dopowiada Ania.

- To na pewno podziała, ludzie dowiedzą się, że każda złotówka się przyda - jej głos tchnie entuzjazmem, widać, że sprawa podopiecznych siostry Weroniki głęboko zapadła jej w serce. Teraz, gdy pojawiła się możliwość konkretnego działania, znalazła się w swoim żywiole.

- Będziemy w lesie nad jeziorem, tam jest bardzo ładnie, a poza tym łatwiej tam wypuszczać baloniki.

- Jakie baloniki? - podekscytowane dzieci tłoczą się wokół Ani.

- Takie z helem w środku. One bardzo daleko polecą. Chodzi o to, żeby znajdowali je różni ludzie i żeby czytali karteczki przywiązane do baloników. Ta akcja nazywa się „Aniołowie Nadziei”.

- A co ma być na tych karteczkach? - pyta Agata.

- Każdy z nas napisze jedną, a specjalnie mówię wam to wcześniej, żebyście się zastanowili. Ma tam być napisane coś najważniejszego, co chcielibyście powiedzieć ludziom. Takie przesłanie do całej ludzkości - odpowiada Ania. - Musicie mieć to obmyślane na sobotę.

Dzieci przyjmują to zadanie różnie, w zależności od temperamentu. Chłopcy dowcipkują na temat tego, co napiszą, dziewczynki są poważniejsze, ale Ania jest spokojna, wszystko będzie w porządku, zna już swoją klasę i wie, że wszyscy będą się naprawdę starali!

Tymczasem po południu ona sama też ma coś do zrobienia. Tata widząc zaangażowanie córki, pozwolił jej wysłać do siostry Weroniki maila z zaproszeniem na nagranie, przy okazji ciesząc się, że dziecko wprawia się w obsługę komputera. Ania wróciwszy ze szkoły zaraz rozgląda się za Michałem. Taki starszy brat to skarb, zna się na wszystkim, co techniczne i elektroniczne, i chętnie pomoże, pod warunkiem, że jest w domu.

- Michał, jesteś? - woła głośno w kierunku schodów.
- Tak, ale zaraz mnie nie będzie - dobiega odpowiedź z góry.
- Pomożesz mi? Muszę szybko wysłać maila.
- No, to jaki problem? - Michał pojawia się na schodach. - Przecież umiesz!
- Ale jak usiądziesz obok, będzie jeszcze szybciej. A poza tym, wiesz, chodzi o tę nową grę - Ania uśmiecha się pięknie, jak tylko ona potrafi.
- Trzeba zainstalować? - domyśla się brat.
- Właśnie, a tata nie miał czasu.
- I jak zwykle zostałem tylko ja - Michał musi trochę pogderać, tak dla fasonu.

Ania, nie przejmując się tym, rusza wózkiem w stronę komputera. Wie, że brat tak naprawdę lubi instalować te jej różne gry, bo w ogóle pasjonuje go komputer i wszelkie sprawy z nim związane, a poza tym lubi czuć się potrzebny.

Siadają przed monitorem, Ania pisze maila, trzymając klawiaturę na kolanach, Michał go wysyła. Przy okazji rozmawiają o sobocie. Przy nagraniu „Ziarna” nad zielonkowskim jeziorem przyda się cała rodzina. Tata i Ania będą uczestnikami programu, mama i Ula zapewnią posiłek i napoje na zapleczu, Michał - opiekę nad sprawami technicznymi. Z pewnością każdy będzie miał pełne ręce roboty!

- Dzięki, braciszku! - cieszy się Ania z nowej gry. Od razu zaczyna grać, a Michał jeszcze chwilę jej towarzyszy, nie mogąc się zdecydować na odejście. Fajna ta „Różowa pantera”! Niestety, w wieku osiemnastu lat nie ma się już czasu na takie rzeczy. Ostatecznie i Michała, i Anię wyga-

nia od komputera Ula, która musi pilnie coś napisać do szkoły. Ania, co prawda, pozostaje w pobliżu, bo teraz z kolei przyda się jej wiedza. Starsza o kilka lat siostra radzi się jej czasem co do pisowni jakiegoś słowa. Piątoklasistka bowiem jest mistrzynią ortografii, a Ula, choć już licealistka, wciąż jeszcze walczy z dysleksją. Ania jest „szybsza niż słownik” - i w ten sposób praca Uli, ku obopólnemu zadowoleniu, zostaje sprawnie wykonana.

Obie siostry mogą teraz zgodnie z planem odwiedzić babcię. Babcia mieszka niedaleko, tuż za rogiem, i gdyby nie to, że do jej domu prowadzą schodki, Ania mogłaby nawet sama tam dotrzeć. Babcia prosi wnuczki o zrobienie zakupów, wyruszają więc zaraz do sklepu.

- Wiesz co, ale rodzina to jest dobra rzecz - śmieje się Ania po drodze.
- Najpierw Michał przydał się mnie, potem ja przydałam się tobie. Teraz pomagamy babci, ale też sobie nawzajem. Ja będę miała lody, na które od paru dni mam ochotę...
- ...a ja nie będę musiała taszczyć tego wszystkiego w rękę, bo powieszę torby na twoim wózku! - dopowiada Ula i obie wybuchają śmiechem.